



Dodatek tygodniowy do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim.

Nr. 33

Wąbrzeźno, dnia 25 sierpnia 1928 r.

Rok 5

Ewangelja

św. Łukasza rozdz. 17, wiersz 11—19.

(Trzynasta niedziela po Świątkach.)

Wówczas, gdy szedł Jezus do Jeruzalem, przechodził śródkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli Mu dziecię mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka, i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Które ujrzawszy, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli; byli oczyszczeni. A jeden z nich widząc, że był uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwalać Boga, i pądl na oblicze u nóg Jego, dziękując: a ten był Samarytan. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Ażaliż nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziewięć kędy są? Nie jest należony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, dź, bo wiara twoja cię uzdrowiła.

Nauka z ewangelji.

Co w znaczeniu duchownem rozumieć można przez trąd?

W prawie żydowskiem (3. Mojż. 13) rozróżniano trzy gatunki trądu i to: trąd ciała, chorobę bolesną, zaraźliwą i nieuleczalną, dalej trąd szaty i domu. W znaczeniu duchownem opanowani są trądem ciała bezwstydnicy, którzy łatwo zarażać mogą drugich przez spojrzenia, mowę, ruchy i dlatego to troskliwie unikać ich należy. Trąd szaty oznacza przesadni przepych w odzieży i gorszącem ubieraniu się, przez co tylko jednostki, ale całe gminy popadają w ubóstwo, a wielu traci swą niewinność. Trąd domu znajduje się w tych miejscach, w których cierpiana bywa służba dająca zgorzenie, odbywają się nocne schadзки obojga płci, gdzie wyprawiają gorszące psoty i żarty, nieprzyzwoite tańce, gry i dopuszczają się bezwstydných i wszetecznych czynów, gdzie małżonkowie bezwstydnie się względem siebie zachowują i nawet własnym dzieciom dają zgorzenie, gdzie ciż małżonkowie swe małż,

jące już rozum dzieci biorą z sobą do łóżek i dzieciom obojga płci razem spać pozwalają. Takich domów unikać należy, gdyż zarażone trądem grzechu i biada tym, którzy w nich dobrowolnie przebywają.

Dlaczego trędowaci stanęli z daleka?

Ponieważ prawo Mojżeszowe (3. Mojż. 13, 46) nakazywało, ażeby innych nie zarażali. O ileż troskliwiej unikać należy ludzi i domów zgorzenie dających; gdyż kto przestaje z lubieżnymi, pysznymi i nieczystymi ludźmi, stanie się im wkrótce podobien. (Syrach. 13, 31).

Dlaczego Chrystus posłał trędowatych do kapłanów?

Uczył to dla 1. okazania należnego szacunku przed godnością kapłańską i prawem Bożem, gdyż było nakazane, ażeby trędowaci przedstawiali się kapłanom i uznani zostali od nich za czystych lub nieczystych (3. Mojż. 14). 2. Uczynił to Chrystus dla wypróbowania wiary, ufności i posłuszeństwa trędowatych. Chrystus nie chciał ich tylko na ich prośby uzdrowić, lecz miało ich to uzdrowienie nieco przykrości kosztować, ażeby mieli zasługę przez swe współdziałanie. Ich oczyszczenie było więc nagrodą za ich posłuszeństwo i wiarę.

Dlaczego pytał się Jezus o dziewięciu innych, którzy także oczyszczeni zostali?

Ażeby pokazać, jak wielce Mu się niepodobna niewdzięczność. Jakkolwiek zwykł wyrządzać Sobie urazy znosić w milczeniu, nie mógł przecież puścić bezkarnie niewdzięczności. Tak bowiem wielkim, nienawistnym Bogu i ludziom grzechem jest niewdzięczność!

Dlaczego Jezus mówi: „wiara twoja cię uzdrowiła?”

Ażeby podać przyczynę, dla której okazał się uzdrowiony godnym otrzymania cudu, tj. nie tylko dla wiary w siłę uzdrowienia, jaką posiadał Chrystus, którą to wiarę miało i dziewięciu uzdrowionych, ale i dla wiary w Bóstwo Jezusa. Ta to wiara kazała uzdrowionemu wrócić do Jezusa, upaść przed Jego obliczem i oddać Mu cześć jako Bogu.

LUKASZ FRANCIK RANIECKI

Dlaczego wy ludzie?!

*Dlaczego, dlaczego, wy ludzie z daleka,
Jesteście tak czysti i pełni dobroci?
Dlaczego to dusza każdego człowieka,
Gdy z dali, to zda się i srebrzyć i złocić?*

*A wtedy, czy wiecie, że chce się was ścisnąć,
Le chce się swe serce rwać z piersi, wziąć w dłoń
I nieść wam gorące dzięki i poić się zbliżoną
Waszemi tchnieniami — i w waszym być gronie?*

*A gdy do was podejść, dlaczego, wy ludzie,
Jesteście tak inni? Dlaczego do wnętrza
Waszego, gdy zajrzeć, to wszystko się w brudzie,
Tam tarza, choć drży jak rozdarta w łzach tęcza?*

*Dlaczego, gdy podejść i zajrzeć wam w twarz,
To ich wykrzywiony rys każdy inaczej
Wygląda jak z dali? — pryskają mi róże
Dlaczego? Dlaczego to ludzie wy tacy?*

Dożynki-Zniwne.

Przypowieści wschodnie mówią, że na kilkadziesiąt tysięcy lat przed CHRYSYDUSEM na wielkich przestrzeniach Iranu ścierały się z sobą dwa plemiona. Arjowie i Turańczycy. Arjowie czcili Boga Światłości i Dobrą, Ormuzda, Turańczycy zaś, byli we władzy Boga Zła, Arymana. Arjowie, których jesteśmy potomkami, wierni swemu Bogu, wzgardzali rozbojem i grabieżą, oddawali się natomiast twórczej pracy.

Turańczycy zaś do których należą i Semici, zawsze żądni krwi i rozbojów, napadali na Arjów, niemilosierdzie ich grabili, w pień wycinali i w jarzmo niewoli uprowadzali. W tym czasie, narodził się w plemienu Arjów młodzian, którego serce boleć poczęło okrutnie nad niedolą własnego plemienia i pragnąć począł, zwycięstwa DOBRA nad złem i poznać, jak ze złem walczyć. Opuścić więc własne plemię znękanę i poszedł w góry do samotni bezdennej i w modłach i postach trwał i objawienia nauki DOBRA oczekiwał. I po szeregu lat takiego trwania objawił mu się BOG ŚWIATŁOŚCI I DOBRA ORMUZD, i taką z nim wiódł rozmowę:

JAM JEST TEN KTÓRY CIĘ STWORZYŁ I WYBRAŁ. GŁOS MÓJ MÓWIĆ BĘDZIE DO CIEBIE WE DNIE I W NOCY I WYJAWI CI SŁOWO ŻYWE.

A potem, opowiedział mu o miłości człowieka — ducha, do ziemi, i miłości ziemi do człowieka, który ją uprawiać umie; o udziale ziemi w przepychu żniw; o radości jej, gdy ją człowiek orze i zasiewa; o siłach tajemnych w niej tkwiących; o błogosławieństwie ziemi dla rodziny rolnika.

— Co ziemi jest najmiłsze? — zapytał młodzian.

Bóg mu odpowiedział:

— Gdy człowiek czysty stąpa po niej.

— A prócz tego, co jeszcze jest ziemi najmiłsze?

— Gdy człowiek czysty pobuduje siedzibę, zasobną w ogień, zasobną w wodę, gdzie zamieszkuje z niewiastą, dziećmi i pięknymi trzodami. Bowiem jest w siedzibie, tej obfitość prawości.

A ziemia wtedy rzecze mu:

— Człowiecze, podtrzymywać cię będę i przyjdę ku tobie!

I przyszła ziemia do człowieka, przyniosła mu woń swą mocną i mocne parowanie i zieloną ruń kielkujących zbóż i świetne bogactwem żniwa.

I po tem objawieniu nauki Boskiej, wrócił młodzian do plemienia swego ze słowem żywym, słowem Ormuzda i rozpoczął walkę z Bogiem Zła Arymanem i Turańczykami. Rozpoczęli Arjowie (to znaczy Szlachetni) pod jego przewodnictwem wzmoczoną pracę, uwieczoną miłością, rozpoczęli walkę z Turańczykami. Życie ich było ciąglem pogotowiem wojennem, walką nieustanną, zlagodzoną i w rym ujęta, przez pracę na roli. ORANO NA POLU BITWY, SIANO, TRZYMAJĄC ŁUK W DŁONIACH, ŻĘTO W DNIE SPÓCZYNKU.

Arjowie, ci pierwsi rolnicy ziemi, swą żmudną, lecz owocną pracę na roli, przeplatali czterema wielkimi świętami: świętem wiosny, poświęceniem miłości małżeńskiej; świętem lata, czyli żniw, które było świętem młodzieży, w czasie którego córki i synowie przynosili rodzicom plony swej pracy; świętem jesieni, które było świętem rodziców, którzy wówczas na znak radości ofiarowali swym dzieciom owoce; wreszcie świętem zimy, czyli wielkiego siewu, poświęconem niemowlętom, to jest owocom miłości na wiosnę poczętym, oraz duszom zmarłych, czyli przodkom.

I tak po latach wielu, trwając w trudzie i znoju — odnieśli Arjowie ostateczne zwycięstwo nad Turańczykami. Zwyciężyła mozolna, lecz twórcza praca. Młodzian ów, przestał już wtedy być młodzianem — stał się starcem, wielkim prorokiem Arjów. A gdy czuł, że nadchodzi już kres życia ziemskiego, udał się z powrotem w góry i oczekiwał śmierci i niepokoił się o los swego plemienia. Wtedy zjawił się Bóg DOBRA Ormuzd i ukazał prorokowi przyszłość Arjów. Była smutna. Turańczycy z powrotem zapanowali nad Arjami. Olbrzymie korowody plemion Arjów sunęły hen ku zachodowi, a na ich czele widział własną duszę, która się stała duszą rasy białej. Wędrowała ta rasa z nauką swego proroka, zwanego Zoroastrem, wędrowała ze słowem żywym, Boga Ormuzda, wędrowała z umiejętnością pracy na roli, z wierzeniami i obyczajami z pracy na ziemi wyrosłymi, wędrowała na podbój lesistych, dziewiczych borów pełnych zwierza dzikiego.

Żywe słowo — SŁOWIANIE.

JESTEŚMY POTOMKAMI WĘDROWCÓW Z DALEKIEGO IRANU.

Tkwi w nas odrobina duszy wielkiego proroka — twórcy osiadłego rolnictwa — odrobina duszy, która potomków naszych tutaj przywiodła na znój i pracę, na wielkie dzieło tworzenia.

Długa i szeroka jest postać ziemi, ponad którą unoszą się duchy dziadów i pradziadów naszych, tych wielkich wędrowców i czcicieli słowa żywego, duchy wszystkich tych, którzy twarde i zamaszystemi rękami chwytali za ciężkie

topory i wbijali się krok za krokiem w ściany nieprzebytych, dziewiczych borów i czynili w trudzie i znoju polany — pola — poliska, aż wreszcie stworzyli **POLSKĘ**, kraj rolniczy, kraj bogaty z dostatku chlebem i miodem słynący.

Spora jest połać ziemi, na której nasi dziadowie i pradziadowie, jej miłośnicy najserdeczej się w trudzie i znoju czynili wszystko to, co tylko najmilszem ziemi być mogło. Z uporem bezgranicznym słońcu ją oddawali, pieczołowicie i miłośnie ją uprawiali i z rozkoszą najwyższą do jej łona rodzicielskiego siewne ziarno rzucali, na plon, — na przyszły plon.

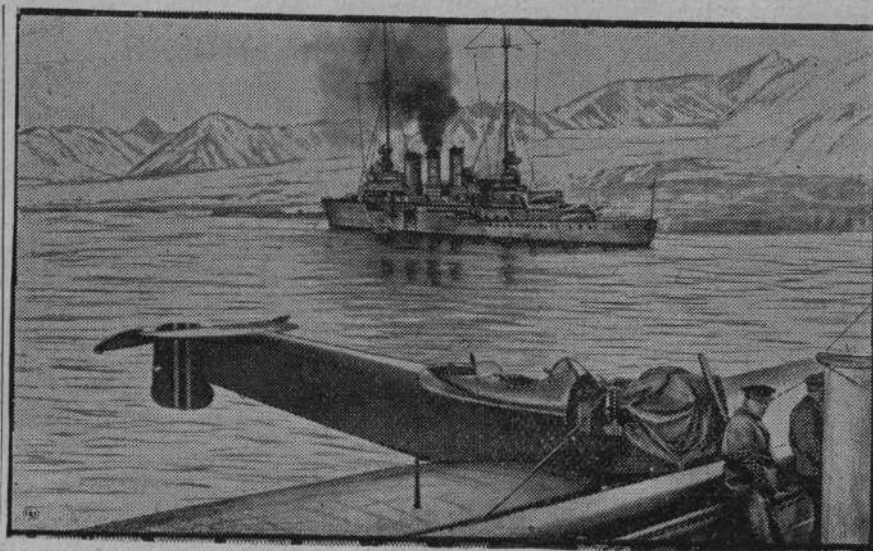
I dalej z Turańczykami boje prowadzili, zachodnich Niemców — Niemców od swych polan odpierali, słowo żywe wyznawali, święta ZIEMI karmicielki obchodzili, a w chwili gdy plony dojrzały, wielkie żniwa sprawowali i święto żniwne — dożynki — święta lata uroczyste i radośnie obchodzili. Niosła ówczesna młodzież rodzicom swym do chat plony ziemi, owoce rocznego trudu i znoju rolnika. Radość i wesele panowały wtedy we wszystkich duszach i sercach — w radości i weselu spędzano ten dzień **ŚWIĘTA ŻNIWNEGO**.

I do dnia dzisiejszego przetrwało to wielkie święto pracy rolnika, święto młodzieży, która

żwawo i cchoczo wielkie żniwa sprawuje, a gdy ich dokona, z równiankami żytnich lub pszennych kłosów do chaty wraca i rodzicom je wręcza, jako symbol zbiorów dokonanych, którymi aż do przyszłorocznych nowych zbiorów gospodarzyć będą rodzice nasi, którzy za żywność i ochotę swych cór i synów weselny obrzęd dożynkowy im wyprawiają.

W dniu 26 sierpnia w Spale w obliczu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w dniu wielkiego święta żniwnego, na które zbiegniemy się z wieńcami dożynkowymi z całego kraju duchy naszych dziadów — pradziadów unoszące się ponad polami — poliskami, ponad **POLSKĄ** całą — skupią się nad naszą żniwną gromadą i błogosławić będą plon **ZIEMI**.

Trudowi naszemu i wszystkim nam i wielkiemu gospodarzowi ziemi, którą oni przed wiekami dawnymi nieprzebytym borem i kniejompełnym zwierza dzikiego odebrali, słońcu ją od, dali i nam potomkom przekazali wraz z jej urodzajnością, ogniami **SŁOWA ŻYWEGO**, — **SZCZĘŚCIE BOŻE!**



Ekspedycja dla odszukania Amundsena.

Cześć statków, poszukujących zaginionych Włochów cofnięto, natomiast poszukiwania Amundsena Norwedzy prowadzą w dalszym ciągu. Francuzi przyłączyli się do tej ekspedycji okrętem wojennym „Strassburg”, jechał bowiem z Amundsenem lotnik francuski Guilbaud. Krążownik „Strassburg”, którego podobiznę wyżej podamy, odfotografowany został w Kingsbay ze statku „Hobby”

Hej Młodzieży!

Hej, Młodzieży, czas do drogi
Loty swoje wypróbować,
I przelecieć ponad progi,
Ponad wioski poszybować —
Hen do Spalskich Wrót!
I złożyć Gospodarzowi
Młodość, Plon i Trud.

Dom i Rodzina

Kobieta jako wychowawczyni.

Wzmacniającej miłość wśród rodzeństwa.

Stosunek wzajemny między rodzeństwem należy także do rzeczy, które w zapatrywaniach wielokrotnie podlegają pewnemu wygodnemu

szablonowi, oszczędzającemu zastanawianie się nad tą sprawą. Mówi się: „Jesteście rodzeństwem, więc powinniście kochać się wzajemnie i żyć w zgodzie.” I na tej podstawie wychowuje się większą część rodzeństwa. A jednak niestety stwierdzić przychodzi często, że owe węzły krwi nie ukazały się dość silnymi w dojrzałych latach, by złączyć trwale dzieci jednego ojca i jednej matki. Nieraz słyszy się w rodzeństwie, że je jedno drugiemu nie jest bliższem, niż jacyś dalsi krewni.

Powiększej części atoli węzeł, o który przecież rodzicom chodzi tak bardzo, rozluźnia się dopiero wtenczas, gdy życie z swą walką o byt wchodzi w prawa swoje i gdy się zaostreza w dalszym ciągu pytanie: co moje, a co twoje. Ale do zupełnego zubożenia i zluźnienia węzłów krwi przychodzi zwykle wtenczas, gdy stosunek

między rodzeństwem od małego do już był chłodny. Wspólnie przeżyta młodość, wspomnienia domu rodzicielskiego są przecież już same w sobie tak silną spójnią, że przetrwają czasy i burze życia. Od wychowania i stosunków domowych więc głównie zawisło, jeżeli miłość między rodzeństwem w późniejszych latach nie jest już taką, jaka być powinna i jaką być mogła.

Niektórzy rodzice też istotnie nie umieją wychowywać dzieci tak, aby nie budzić zazdrości między niemi. Po większej części najstarsze lub najmłodsze dzieci doznają w rodzinie jakichś przywilejów, lub przynajmniej pozory tak sądzić każą. Najstarsze dziecko dało pierwsze szczęście rodzicielskie, było oczywiście cudownym dzieckiem i stąd wydaje się też żywszym i bystrzejszym od innych dzieci, które rozwijają się w pożądanym spokoju. Najmłodsze zaś bywa zwykle zabawką wszystkich, pieszczochem, który z tego powodu dręczy i tyranizuje wszystkich. Czego zabraniano starszemu rodzeństwu na to może sobie pozwolić bezkarnie Benjaminek i wywołuje tem jeszcze podziw u matki. Najstarsze dziecko natomiast musi po części służyć za wzór, zdarza się więc, że średnie dziecko często czuje się upośledzone, oczywiście bez złego zamiaru ze strony rodziców, którzy w dodatku nie rozsądza, że okazują wielkie zdolności wychowawcze, gdy zawsze porównują młodsze dzieci z najstarszą córką lub z najstarszym synem. Dobry przykład działa, to pewna, ale działa już sam ze siebie i daleko silniej, aniżeli gdy go się stawia przed oczy w chwilę.

Zazdrość nigdy nie jest dobrym środkiem wychowawczym, często bowiem wywołuje niechęć i osłabia przywiązanie do chwalonego bezustannie brata lub siostry wzorowej.

Nie jest rzeczą łatwą, wychować dzieci różnego usposobienia i uzdolnienia tak, aby same nabrały przekonania, że rodzice mimo pozornych różnic, równo jednak wszystkie dzieci kochają. Nie łatwo też małym dzieciom wytłumaczyć, że przychodzące później od nich na świat rodzeństwo nie ujmuje im ani odrobiny miłości rodzicielskiej. Ale rozumna matka będzie umiała tak postępować, że dziecko samo przekona się o tem i serdecznie pokocha braci i siostry. Miłość między rodzeństwem powinna przejść w krew i kości, jako coś pięknego i potężnego, a rodzice powinni ją pielęgnować całymi siłami. Niechaj dzieci obdarzają się nawzajem w dniu imienin, niech już małe chłopcy wiedzą o tem, że siostrzyczek swoich powinni bronić i być uprzejmi dla nich, a starsze rodzeństwo należy nauczyć opiekować się młodszem. To są wszystko silne nici miłości braterskiej i siostrzanej, które czasem łączą się i spajają w potężny nierozzerwalny węzeł.

ROZMAITOŚCI

Młodzieży faszystowskiej nie wolno palić papierosów.

Prezydent młodzieży faszystowskiej we Włoszech wydał członkom partii faszystowskie nakaz, polecający młodzieży faszystowskiej zupełnie wstrzymanie się od palenia papierosów i tytoniu. Zarządzenie to pozostaje w związku z ustawą, którą wydał niedawno rząd włoski, a

która zakazała palenie tytoniu tym wszystkim, którzy nie ukończyli lat 15! Słuszny zupełnie krok, który godny jest naśladownictwa we wszystkich państwach.

Najazd jadowitych żmij na Słowację.

Wskutek silnej fali gorąca rozmnożyły się ostatnio w niezwykle silnej ilości w całej Słowacji jadowite żmije. Jadowite stworzenia pokąsały już bardzo licznych wieśniaków podczas pracy w polu, — oraz licznych wycieczkowców. — Wiele wypadków, — skutkiem braku natychmiastowej pomocy zakończyło się skutkiem ukąszeń żmij śmiertelnie.

Watykan pod znakiem postępu technicznego.

Stolica apostolska w Watykanie używała do niedawna jeszcze dla przewożenia wszelkich ciężarów małych wózków, do których zaprzęzione były muły. Wedle ostatnich jednak wiadomości zdecydował się zarząd stolicy apostolskiej skorzystać z najnowszych zdobyczy techniki i w miejsce mułów wprowadzono nowe samochody ciężarowe. Odtąd więc muły, które stanowiły główny środek lokomocji w Watykanie, — mają przejść na „emeryturę” i pędzić życie wśród odpoczynku.

Karty chlebowe na Syberji.

Karty chlebowe, symbol nędzy wojennej, zostały ostatnio wprowadzone w wielu miastach syberyjskich. Rząd sowieński zdecydował się na wprowadzenie w życie tego środka, ponieważ ostatnio w wielu miastach syberyjskich był kompletny brak zboża i mąki i mieszkańcom groził silny głód. Przez wprowadzenie kart chlebowych chce zatem rząd sowieński zmusić ludność do oszczędzania nielicznych zapasów zboża i mąki. Oto do czego w urodzajnej Rosji doprowadził system komunistyczny.

Oryginalna sekta religijna w Rumunji.

W Bessarabji tuż nad granicą rosyjską istnieje do dzisiejszego dnia sekta religijna, której członkowie chodzą zupełnie nagi. Sekciarze ci gromadzą się szczególnie w okolicach licznych lasów w miejscowościach nadgranicznych i nazywają siebie samych „sektą niewinnych”. Sekciarze rekrutują najwięcej zwolenników z pośród kobiet. Charakterystycznym obrzędem sekciarzy jest taniec nagich ciał wokół rozpalonego ogniska. Obrzęd ten przeciąga się przez całą noc. Władze rumuńskie prowadzą z sektą tą ze względu na moralność publiczną bardzo energiczną walkę. Niedawno dokonano aresztowania jednego z przywódców sekty „nagich”.

Pożar w Tunelu.

W tunelu kolejowym, prowadzącym z Florencji do Bolonji wybuchł ostatnio groźny pożar, który zupełnie prawie zniszczył drewniane obramowanie tunelu. Wobec tego, że pożar w czas zauważono, wstrzymano cały ruch przez tunel i w ten sposób zapobiegnięto nieszczęśliwym wypadkom. Pożar trwał przez kilka dni i z trudem został dopiero ugaszony.